

miku ziemskiego, do czego doszło dopiero w czasie późniejszym. Jednakże stany warmińskie nie brały udziału w obradach z innymi stanami ziem pruskich.

Zwierzchnictwo terytorialne czy gruntowe? — oto zagadnienie, które stanowi przedmiot rozważań w ostatnim rozdziale pracy. Po przedstawieniu ważniejszych poglądów wypowiedzianych w literaturze na ten temat, autor stwierdził atypowość stosunków Warmii i celowo przeszedł do rozpatrzenia stanowiska innych biskupstw w Koronie, a zwłaszcza osobną uwagę poświęcił księstwu siewierskiemu, należącemu do biskupów krakowskich. Zwróciwszy jeszcze uwagę (za Tymienieckim) na konieczność rozróżniania między „substancją (istotą) prawa” a „funkcją prawną” — której to ostatniej należy dawać pierwszeństwo — tak ostatecznie autor konkluduje swoje wywody: „Jakkolwiek... władztwo panów warmińskich miało wiele cech władztwa udzielnego w myśl zasad ustroju lennego, to jednak najpierw ustrój i polityka państwa krzyżackiego, potem zaś warunki polskie nie dopuściły do wykształcenia się na Warmii właściwego zwierzchnictwa terytorialnego biskupów” (str. 105).

Na koniec trzeba jeszcze nadmienić, że wyjaśnienia wymaga również taka sprawa: oto w przypisie 66 do rozdziału I, przytaczając m. i. pracę Cl. Schverina, autor mówi: „Autor ten słusznie zwraca uwagę, że nie można<sup>2</sup> zwierzchnictwa terytorialnego, wyrobionego z kolejnego nabywania poszczególnych praw, upatrywać w sumie tych uprawnień, „denn Staatsgewalt ist ein einheitliches Recht, nicht unverbundene Anhäufung von Rechten!” a na końcu tego ustępu dodaje: „Nie zapominajmy też o ogólnej zasadzie przechodzenia „ilości” w „jakość”. Czy nie zachodzi tu pewna sprzeczność między tymi zdaniem? Naszym zdaniem: tak!

Jak już na wstępie naszych uwag zaznaczyliśmy, w pracy tej przyszło autorowi poruszać zagadnienia trudne i często sporne. Za zasługę należy poczytać mu to, że od ich roztrząsania się nie uchylał, że często-kroć wykazał daleko idącą bystrość spostrzeżeń i trafność ujęcia tych z natury rzeczy zawitych zagadnień. Jeżeli więc nawet nie wszystkie poglądy w pracy tej wyrażone zdołają się ostać wobec dalszych badań, to niewątpliwie praca ta będzie ważnym etapem na drodze do właściwego ujęcia prawpublicznego stanowiska Warmii.

Wojciech Hejnosz (Toruń)

Maleczyński Karol: O formularzach w Polsce w XIII wieku. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1948.

Przed dwudziestu laty ogłosiłem w wydawanych przez Balzera „Studiach nad historią prawa polskiego” pracę pod tytułem „Formularze

<sup>2</sup> Podkreślenia moje — W. H.

czynności prawno-prywatnych w Polsce XII i XIII wieku”, w której po raz pierwszy w Polsce zająłem się kwestią pochodzenia formularzy prawno-prywatnych czynności w Polsce XII i XIII wieku. Praca ta ukazała się w obszernym streszczeniu w Bull. de l'Académie Polon. des Sciences et des Lettres, Cracovie 1929 (str. 160—165) i w przeróbce w rozprawie „Die italienischen Formelbücher in Polen im XIII Jhdt.” w „Mnemosyna Pappoulia” (Ateny 1934).

W pracy tej doszedłem do rezultatu, iż formularze czynności prawnych w Polsce wzorowały się głównie na formularzach obcych: niemieckich napływających do Polski od XII wieku i włoskich napływających od drugiej połowy XIII w. Rezultat ten osiągnąłem na podstawie zestawień dokumentów polskich z dokumentami obcymi, które używają jednych i tych samych wyrazów dla określenia tych samych czynności prawnych. Praca ta spotkała się z przychylnym przyjęciem tak doskonałego znawcy dyplomatyki jak Kętrzyński (Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich tom I 1934 str. 37 i 132) i Adamusa (Z badań nad dzierżeniem w polskim prawie średniowiecznym 39 ff).

W kilka miesięcy po ukazaniu się mej pracy pojawiła się w „Kwartalniku Historycznym” XLIV t. I str. 103/7 recenzja K. Maleczyńskiego, która skłoniła mnie do odpowiedzi w tymże tomie.

Obecnie po 18 prawie latach Karol Maleczyński ogłosił pracę „O formularzach w Polsce w XIII wieku”.

Pracę swą rozpoczyna autor na str. 2 następującymi słowami: „Jedyna na ten temat rozprawa Taubenschlaga traktuje tę rzecz raczej z punktu widzenia wpływu stylu dokumentów zachodnich (niemieckich i włoskich) na wyrabianie się u nas pojęć prawnych w przedmiocie alienacji nieruchomości (!), nie dostarcza natomiast żadnych szczegółów, jeżeli chodzi o zagadnienia wymienione w tytule: czy i jakie mianowicie podręczniki kancelaryjne były w użyciu w Polsce w epoce przed końcem XIV wieku”. Na te niewiarygodnie fałszywe sformułowania niech mu odpowie Kętrzyński, p. 37: „Taubenschlag... w szeregu bardzo ciekawych prac poruszył szereg ważnych zagadnień prawnych, dotyczących się głównie sprawy wpływu obcych wzorów i formularzy na kształtowanie się dokumentu polskiego — z dalszym oczywiście celem, wykazania tą drogą płynącego obcego wpływu na prawne urządzenia polskie. Taubenschlag kreśli szeroko i na podstawie obszernego materiału te związki dokumentu polskiego z Zachodem, daje sporo pożytecznych i ważnych wskazówek”, a na str. 134: „Na płaszczyźnie nowoczesnych pojęć dyplomatycznych postawił pierwszy u nas to zagadnienie Taubenschlag”.

Jak bardzo niesprawiedliwym jest twierdzenie, jakobym nie dostarczył żadnych szczegółów, jakie podręczniki kancelaryjne były w użyciu w Polsce przed końcem XIV wieku — wystarczy przeczytać wywody moje na str. 55, gdzie resumując swoje rezultaty piszę dosłownie:

„Wpływ formularzy niemieckich, napływających najprawdopodobniej z Magdeburga (Codex Viennensis, Ludolfi magistri Summa dictaminum i tzw. „Sächsische Summa”) datuje się od XII wieku i rozciąga się na całą Polskę. I tak spotykamy niemiecki formularz kupna w Małopolsce r. 1228, w Wielkopolsce r. 1216, na Śląsku r. 1243, na Pomorzu r. 1240, na Kujawach r. 1248, na Mazowszu r. 1222/3, niemiecki formularz zamiany w Małopolsce r. 1206, w Wielkopolsce r. 1236, na Śląsku r. 1256, na Kujawach r. 1268, na Pomorzu r. 1249, na Mazowszu r. 1231, niemiecki formularz darowizny: w Małopolsce r. 1206, w Wielkopolsce r. 1188, na Śląsku r. 1239, na Mazowszu r. 1185, na Kujawach r. 1238, niemiecki typ testamentu w Małopolsce r. 1190, w Wielkopolsce r. 1216, na Śląsku r. 1267.

W drugiej części pierwszej połowy XIII wieku poczynają napływać do Polski formularze włoskie „Ars notariae i Summa notariae Raineri Perusini, Formularium Martini de Fano, Summa artis notariae Rolandi Passagerii”.

Jak dalej nieprawdziwym jest twierdzenie, jakoby ograniczył się do badania wpływu stylu dokumentów na wyrabianie się u nas pojęć prawnych w przedmiocie „alienacji nieruchomości”, wystarczy przeczytać nagłówki: na str. 5 „Formularze prawa obligacyjnego i rzeczowego”, str. 49 „Formularze prawa rodzinnego i spadkowego”, z czego wynika, iż praca moja bada wpływ formularzy obcych na czynności prawne całego prawa prywatnego.

Dla charakterystyki metody naukowej autora i jego rozumowania niech posłuży następujący przykład: stwierdziwszy na str. 2/3 a) iż w Polsce znajdował się rękopis Dictaminum Alberyka, powstały w drugiej połowie XII wieku, a który... w roku 1685 znajdował się w klasztorze henrykowskim a nie wiadomo, w jaki sposób tam się dostał, b) że w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej znajduje się rękopis Summa dictaminum Tomasza z Kapui powstały około roku 1283, o którym również nie wiadomo, w jaki sposób do Polski się dostał, c) że w Polsce znajduje się w tzw. kodeksie Kuropatnickiego powstała około 1250 r. Summa dictaminum Ludolfa z Hildesheimu, o której znów nie wiemy niczego bliższego o czasie jej przybycia do Polski — wnosi dosłownie na str. 4 „że z powyższego zestawienia wynika, iż wśród zabytków formularzy zachodnich przechowanych i używanych u nas prym wiodą formularze włoskie i że to spostrzeżenie może zadać kłam twierdzeniom Taubenschläga, jakoby najwcześniejsze formularze dostawały się do nas z Niemiec” (!). A więc to, że wśród zachowanych w Polsce rękopisów prym wiodą rękopisy włoskie, o których nie wiadomo, kiedy one do Polski przybyły, ma stanowić dowód, że one były wcześniej w Polsce używane niż formularze niemieckie (!). Zamiast polemizować z autorem

powołałam się na zacytowany poprzednio ustęp z mej książki na str. 55 o napływanu do Polski formularzy niemieckich i włoskich.

Poza tym praca autora nie przynosi nic nowego, powtarzając tylko to, co już ja przed 20 laty w tej materii napisałam.

Rafał Taubenschlag (Warszawa)

Mazurkiewicz Józef: Początki ustroju cechowego w Lublinie. Towarzystwo Naukowe Katol. Uniw. Lubelskiego. Rozprawy Wydz. Nauk Społecznych 3. Lublin 1948, str. 33+3 nlb.

Nieduża rozmiarami rozprawka ta obfituje jednakże w nader interesującą i pouczającą treść. Jest to tym ciekawsze, że sam jej przedmiot, tzn. cechy lubelskie, był już niejednokrotnie omawiany w rozprawach i artykułach naukowych, żeby tylko wspomnieć o pracach Jana Kamińskiego, Jana Riabinina i in. Autor omawianej tu rozprawki potrafił nie tylko wyjaśnić pewne istotne strony tego zagadnienia, lecz także sprostować kilka mylnych poglądów przed nim w sprawie tej wypowiedzianych; warto więc z rozprawką tą bliżej się zapoznać.

Autor zadał tu sobie pewne konkretne pytania do rozstrzygnięcia, a mianowicie: „kiedy powstały w Lublinie cechy rzemieślnicze, oraz jakie rzemiosła utworzyły najpierw organizacje cechowe?” (str. 5). — Postępując ściśle metodycznie, ustalił najpierw, że rozprawka ta będzie musiała objąć okres czasu od nadania miastu L. prawa niemieckiego (początek XIV w.) do początków w. XVI, tj. do czasu, z którego pochodzą najdawniejsze statuty cechów lubelskich.

Poszukiwania swe oparł autor zarówno na źródłach drukowanych, jak i na materiale archiwalnym, przechowywanym w archiwach lubelskich. Bardzo wnikliwa i sumienna analiza tego — z naciskiem trzeba to zaznaczyć — bardzo szczupłego i fragmentarycznego materiału źródłowego, oraz trafne i ściśle rozumowanie pozwoliły autorowi dojść najpierw do stwierdzenia, że już od początku XV w. spotyka się w Lublinie cechmistrzów jako współdziałających w zarządzie miastem. Rozumując w podobny sposób i biorąc pod uwagę stosunki zachodnio-europejskie, a także w innych naszych miastach spotykane, odpowiada dalej autor na pytanie co do bliższego czasu powstania cechów w tym mieście następująco: „Organizując społeczność miejską czy to z przybyszów z zachodu, czy to z autochtonów, ale na wzór zachodnio-europejski, w miastach polskich bez wątpienia od razu wprowadzano organizacje cechowe, będące podstawowym czynnikiem porządku społeczno-gospodarczego, polityczno-wojskowego, a nawet charytatywnego i w pewnym sensie religijnego miast ówczesnych” (str. 15). Cechy więc lubelskie powstały niewątpliwie przed pierwszymi statutami, jako „twory faktyczne”, które dopiero z biegiem czasu postarały się o prawne podstawy swej